

— „Duża to była radość wśród żołnierzy — opowiada Paweł Pryputniewicz — kiedy w Poznaniu, po demobilizacji, każdy z nas otrzymał przydział 10 ha ziemi na Ziemiach Zachodnich. Wyjechałem więc razem z grupą kolegów, naprzód do Bolesławca, potem do Lwówka, wreszcie do Jeleniej Góry.

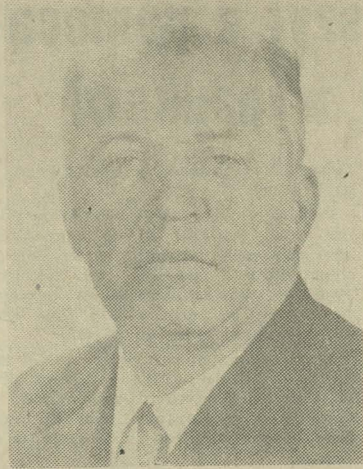
Tutaj dostałem bezpłatne trzydniowe zakwaterowanie i wyżywienie w Domu Żołnierza przy ul. Osiedle Robotnicze i musiałem wreszcie zdecydować się, co dalej?

Wybrałem pracę w największym, organizującym się wtedy zakładzie przemysłowym w Jeleniej Górze, do którego zresztą również werbowano pracowników.

Rozpocząłem pracę w Celwiskozie 4 sierpnia 1947 roku w dziewięcioposobowej brigadzie Józefa Delestowicza, w warsztacie gospodarczym.

(Dokończenie na str. 2)

## Paweł Pryputniewicz



# WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • CENY: MIERATA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 22 (685)

10 sierpnia 1977 r.

Rok XXV

## Listy do Redakcji

### Kwiatek dla trzydziestolatka

— „Pracuję w zakładzie jako ślusarz-elektromechanik już trzydzieści lat. Z okazji tegorocznego Dnia Chemika na „Małej KSR” w Wytwórni Energetycznej otrzymałem nagrodę 350 zł i dyplom z kolorowym zdjęciem.

Mam pretensję do kierownictwa Wytwórni i Dyrekcji, że tak skromnie nas uhonorowano a przecież w zakładzie spędziliśmy połowę swojego życia.

Dlaczego na przykład nie było stać zakładu na kwiatek dla nas?

Równocześnie członkowie BPS, z których niektórzy pracują zaledwie 5-8 lat otrzymali nagrody po 500-600 zł i zegarki!

Rozmawiałem w tej sprawie z innymi kolegami z Wytwórni, są również tego zdania co ja. Marian Zieliński.

— „Z inicjatywy „Wspólnego Celu” pracownicy, którzy przepracowali 30 i więcej lat w zakładzie, otrzymali z okazji tegorocznego Dnia Chemika i XXX-lecia Zakładu dyplomy ze zdjęciami na uroczystej akademii.

Zgodnie z dokonaniem przez Dyrekcję i Samorząd Robotniczy podziałem środków na nagrody, na akademii otrzymali je pracownicy, którzy wyróżnieni zostali odznaczeniami państwowymi, zastużeni dla zakładu oraz zastużeni przodownicy pracy socjalistycznej.

Dla pozostałych pracowników wyróżnionych, nagrody przyznawali kierownicy poszczególnych komórek organizacyjnych.

Byli to: przodownicy pracy socjalistycznej oraz pozostali pracownicy o 30-letnim stażu pracy, ponieważ nie było możliwości, aby wszystkim 33 wręczyć dyplomy i nagrody na akademii, gdyż była by się ona znacznie przedłużyła. Otrzymywali więc oni swoje wyróżnienia na tak zwanych Małych Konferencjach Samorządu Robotniczego.

Podzielać zdanie autora listu do redakcji, że należało również na Małych KSR wręczać „trzydziestolatkom” kwiatki, ale zależało to już od inwencji kierowników wytwórni i Związkowych Rad Oddziałowych.

Wysokość nagrody uzależniona była w tym wypadku od uznania kolegiów wydziałowych i trudno jest nam ustosunkować się do tej sprawy.

Moim zdaniem również ważne, a nawet ważniejsze jest wyróżnienie pozamaterialne a więc dyplom ze zdjęciem za całokształt pracy w okresie trzydziestu lat, który pozostaje, jest nie tylko przyjemną pamiątką, ale trwałym dowodem uznania za pracę w zakładzie.

Jeżeli chodzi o nagrody dla zastużonych przodowników pracy to otrzymali oni tylko zegarki bez nagród pieniężnych. Warto by podkreślić, że same nagrody pieniężne były przyznawane za wyniki osiągnięte w roku 1976.

Kierownik Działu Spraw Osobowych E. Zieliński.

### Dział Socjalny wyjaśnia

— „Wobec dość częstych zapytań Dział Socjalny wyjaśnia co następuje:

W lipcu br. podczas postoju naszej stołówki, zawarte zostało między zakładem a WSS Jelenia Góra porozumienie, na podstawie którego pracownicy naszego zakładu mogli korzystać z obiadów w wytypowanych przez WSS lokalach: „Karzełek” i „Bar Zdrowjowy”.

Pracownik wpłacał w kasie zakładu równowartość surowca zużywanego do przygotowania obiadu „popularnego” tzn. 13 zł za jeden obiad. Zakład dopłacał do każdego obiadu po 8 zł tytułem narzutu, stosowanego w zakładach gastronomicznych.

Wypada wyjaśnić, że konsumenci posiadający karty abonamentowe sprzedane w zakładzie, nie dopłacali tzw. „dodatku sezonowego”. Dodatek ten nie był również pobierany w przypadku, gdy pracownik pobierał z jadłospisu zestaw droższy niż 21 zł, do czego uprawniał go abonament, uiszczal wtedy dopłatę. Natomiast nieuzasadnione były żądania pracowników, aby kasa baru wypłacała różnicę pomiędzy ceną wybranego, tańszego posiłku, a nominalną ceną obiadu abonamentowego określoną na 21 zł.

Kierownik zespołu administracyjno-gospodarczego I. Szakalska.

(Dokończenie na str. 2)

## Na tematy dnia

### Możliwość poprawy w naszych rękach

Niejednokrotnie miałem możliwość rozmawiać z pracownikami, którzy odchodzili z naszego zakładu.

Zawsze prawie jednym z argumentów jakie przytaczali, motywując swoje odejście, były złe stosunki między ludźmi.

Ale spotykałem się także ze stwierdzeniem pracowników, którzy pracowali poprzednio w innych zakładach, że u nas, w Celwiskozie jest lepiej, że tutaj naprawdę docenia się i prawidłowo ocenia pracownika.

Jak jest naprawdę?

Jak zwykle w przypadku skrajnie różnych wypowiedzi, prawda tkwi po środku.

Chyba każdy z nas, pracowników Celwiskozy chciałby aby w jego zakładzie panowała dobra, życzliwa atmosfera, aby przełożeni sprawiedliwie oceniali i nagradzali trud pracownika.

Otworzę drzwi otwarte jeżeli powiem, że praca w takiej atmosferze jest przyjemna, wydajniejsza i bardziej owocna.

Każdy chciałby aby jego sprawa, którą ma do załatwienia w zakładzie, została załatwiona szybko, kompetentnie i bez biurokratycznego zlekocenia i odsyłania od biura do biura.

Każdy z nas chciałby być potraktowany wszędzie, przy załatwianiu każdej choćby najdrobniejszej sprawy, uprzejmie.

Dlaczego często jest inaczej?

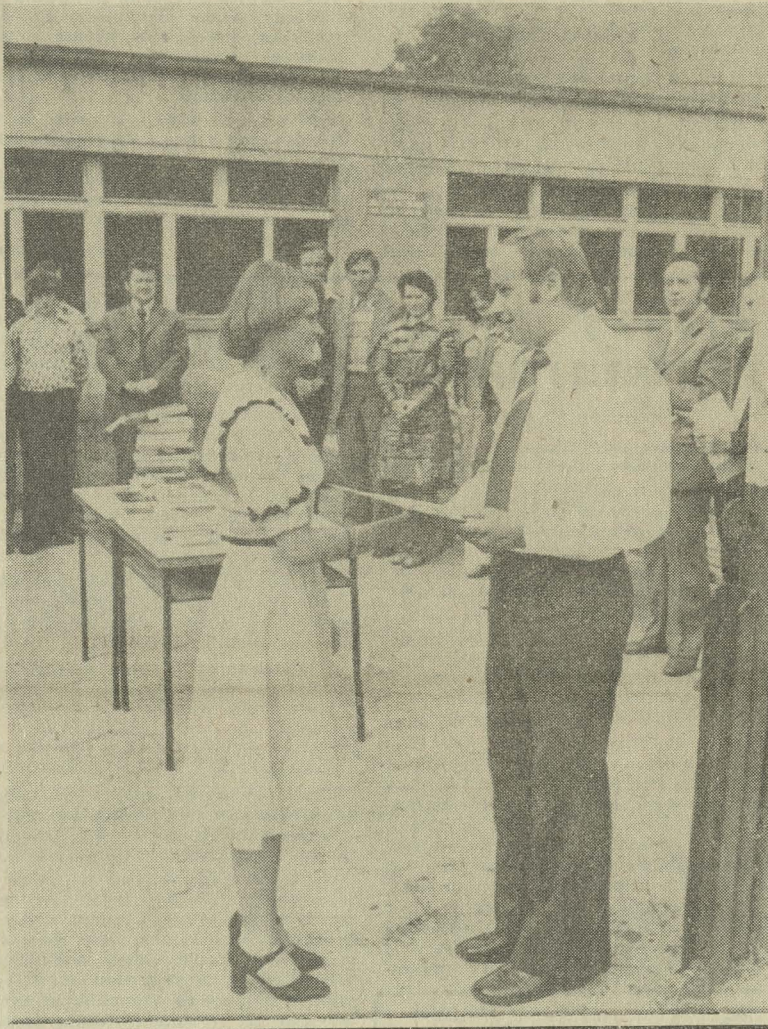
Przecież w kształtowaniu dobrych stosunków międzyludzkich natrafiamy na przeszkody, które jesteśmy w stanie sami usunąć.

Znamy je wszyscy dobrze, często o nich mówimy i wskazujemy je.

(Dokończenie na str. 3)

W roku szkolnym 1976/77, o czym pisaliśmy już w naszej gazecie, Złote Pióro, nagrodę „Wspólnego Celu” i Zarządu Zakładowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, za najlepsze wyniki w nauce, otrzymała uczennica klasy IIIa Jolanta Filipiak. Na zdjęciu moment wręczenia nagrody. Wręcza przewodniczący ZZ ZSMP Janusz Ogórek.

Fot. Z. Adamski



## Na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR

W pierwszym półroczu br. nie osiągnęliśmy dobrych wyników produkcji. Zaległości i straty, jakie powstały w pierwszym półroczu, trzeba będzie nadrobić wzmoczoną i lepszą pracą w drugim półroczu br.

W jaki sposób to osiągnąć?

Była o tym mowa na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR 21 lipca br., rozszerzonym o udział Prezydium Rady Zakładowej i Zarządu Zakładowego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Sprawą najważniejszą jest uczciwa, solidna praca całej załogi, wzmocniony wysiłek, w realizacji zadań produkcyjnych.

Już lipiec przyniósł dobre wyniki, pozwalające mieć nadzieję, że uda się w drugim półroczu nadrobić zaległości i wykonać zadania planu rocznego.

Dlatego też Komitet Zakładowy PZPR przekazał załodze zakładu za pracę i wysiłek w lipcu br., specjalne podziękowania, szczególnie zaś za podjęte i zrealizowane z okazji 33 rocznicy PKWN zobowiązania.

Bardzo ważnym zadaniem na drugą połowę roku jest oszczędniejsze niż w pierwszym półroczu gospodarowanie surowcami i materiałami.

Dlatego też egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR zwróciła się do aktywu związkowego, partyjnego i młodzieżowego o podjęcie działań w tym kierunku, z całą załogą zakładu.

W pierwszym półroczu br. mieliśmy wprawdzie oszczędności w zużyciu celulozy, łągi sodowego i kwasu siarkowego, ale przekroczono zużycie drewna, DMF i dwusiarczku netto.

Przekroczenie norm zużycia niektórych surowców, jak i inne trudności produkcyjne, wynikały m.in. z nierytmicznej dostawy niektórych podstawowych surowców.

Aby te trudności nie powtórzyły się w drugim półroczu br., egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR zaleciła Dyrekcji i Służbie Zaopatrzenia, aby więcej czasu poświęcały na operatywne działania zabezpieczenia Wytwórni Włókien Celulozowych i Wytwórni Celulozy w podstawowe surowce i aby się odpowiednio zabezpieczyły na wypadek trudności z transportem kolejowym, które mogą wystąpić w okresie kampanii ziemniczanej i buraczanej.

Wiele trudności w pierwszym półroczu br. spowodował brak nowych pracowników, specjalnie na najtrudniejszych odcinkach pracy w naszym zakładzie.

Egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR na swoim posiedzeniu w dniu 21 lipca br. zaleciła Służbie Pracowniczej i Działowi Organizacji i Badań Pracy podjęcie takich kroków, które złagodziłyby trudną sytuację, również na tym odcinku.

Zadania jakie postawiła przed aktywnym i całą załogą zakładu egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR nie są na pewno łatwe. Nie tylko trzeba je rozumieć i akceptować, ale trzeba zacząć działać z myślą o tym, czy to, co robie, służy sprawie, czy należycie dbam o powierzony sobie odcinek pracy.

Dlatego warto na zakończenie tych krótkich rozważań przypomnieć słowa I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na V Plenum: — „W tym jak pracujemy, jak wykorzystujemy surowce i materiały do produkcji, maszyny i urządzenia, pomieszczenia produkcyjne, wyraża się stosunek do spraw kraju, do potrzeb narodu.”

Te słowa dostatecznie podkreślają wagę problemu, który stanął przed nami. Stanisław Kozar

### Bezpiecznie w dzień — niebezpiecznie w nocy?

W każdym zakładzie chemicznym, a więc również w Celwiskozie, budynki narażone są w dużym stopniu na korozję chemiczną. Wynika stąd konieczność stałej ich ochrony, a więc częstych remontów, również działań zmierzających do uodpornienia niektórych elementów przed korozją, jak malowanie farbą ochronną części metalowych, farbą chlorokauczukową lub lakierem epoksypoliamidowym.

Wymagają takiej stałej ochrony również kominy. Od kilku już lat, zakład nasz miał trudności z pozyskaniem wykonawcy, który mógł by się podjąć trudnej pracy, przy remoncie kominów.

Dopiero w tym roku podjął się prac remontowych naszych kominów Zakład Remontowo-Budowlany Rolniczej Spółdzielni z Jawora. Efekty tej pracy już widać: nasze kominy zaczynają zwracać uwagę.

Odremonowano już komin wentylacyjny przy Oddziale Włóknieni, w trakcie remontu jest komin obok Odziału Belowacek. Oprócz remontu Zakład z Jawora przeprowadza malowanie komin.

(Dokończenie na str. 2)

### Między programem i praktyką

Sprawa adaptacji młodzieży w naszym przedsiębiorstwie, rozpatrywana jest często jako sprawa tylko młodzieży, w oderwaniu od całości problemów i innych pracowników, jak i całego środowiska pracy.

Dyskusja na temat adaptacji nowego pracownika trwa już dłuższy czas, mamy opracowane dobre programy pracy z młodzieżą, czas najwyższy je realizować, nie na szczeblu dyrekcyjnym czy kierownictwa wytwórni, ale w brigadzie i na stanowisku pracy.

W systemie adaptacji społeczno-wodowej decydujące znaczenie ma problem przyjmowania, wprowadzania do pracy i właściwej adaptacji nowego pracownika.

Przyjmowanie nowych pracowników do pracy w naszym zakładzie zostało unowocześnione i funkcjonuje dobrze, co nie znaczy, że wielu spraw z tym związanych nie można jeszcze usprawnić. W tym zakresie dużo wysiłku włożył Dział Spraw Osobowych, natomiast załatwienie spraw pracowni-

(Dokończenie na str. 2)

## W województwie — po pierwszym półroczu

28 lipca br. na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Jeleniej Górze, w którym uczestniczył członek Sekretariatu Komitetu Centralnego Zdzisław Kurowski, wprowadzeniem do dyskusji był referat I sekretarza KW Stanisława Cioska pt. „Realizacja uchwał VII plenum KC warunkiem wzrostu społecznej aktywności obywateli, oraz ocena wykonania postanowień VI plenum KC PZPR w województwie jeleniogórskim”.

W pierwszym półroczu br. osiągnęliśmy w naszym województwie dobre wyniki: załogi przedsiębiorstw przekroczyły plan sprzedaży i usług o ponad 2,2 mld zł, z tego aż 1,2 mld zł stanowiła produkcja rynkowa. Cały przyrost produkcji jest efektem wyższej wydajności pracy, zmalało zatrudnienie w przemyśle w porównaniu z rokiem ubiegłym, wzrosły średnie płace. Wzrosło wprawdzie pogłowie trzody chlewnej i owiec, ale zmalało stado bydła, wskutek nie nadążania inwestycji inwentarskich w sektorze uspołecznionym, przy stałym zmniejszaniu się liczby gospodarstw indywidualnych.

Również nie zadawala realizacja inwestycji budowlanych, w tym również mieszkaniowych.

W przyjętej na posiedzeniu plenarnym uchwał, aprobowano dotychczasową realizację postanowień V, VI i VII plenum KC PZPR oraz wytyczono zadania dla organizacji partyjnych województwa, na najbliższą przyszłość w tym kierunku.

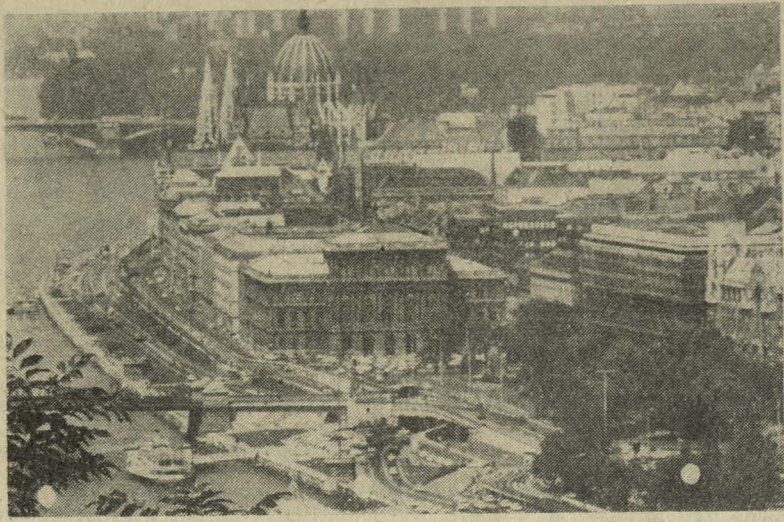
W związku z objęciem przez Jerzego Paczóskego obowiązków dyrektora Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich, plenum jednogłośnie wybrało w jego miejsce sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego członka egzekutywy KW, dotychczasowego wicewojewodę jeleniogórskiego, Kazimierza Górkę.

zgr.



Parlament w Budapeszcie

Fot. K. Wiśniewski



## KARTKA Z KALENDARZA

1 sierpnia w tym roku minęła trzydziesta trzecia rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, wielkiej tragedii w naszej historii.

Dwa miesiące trwała bohaterska, nierówna walka, w której straciło życie wielu żołnierzy organizacji ruchu oporu, wielu mieszkańców stolicy, zniszczone zostało również miasto — Warszawa.

W sierpniu br. na tym miejscu, zamieszczać będziemy wspomnienia pracowników naszego zakładu, świadków i uczestników Powstania.

## Wspomnienia z Powstania Warszawskiego

— „Kiedy wybuchło powstanie mieszkam z rodzicami w Warszawie przy ulicy Wolskiej i miałem zaledwie osiem lat — wspomina Kazimierz Wiśniewski.

A jednak wiele tamtych tragicznych epizodów doskonale pamiętam.

Mój ojciec jako zawodowy podoficer był instruktorem w Armii Krajowej, miał pseudonim „Pilot”. W naszym domu stała w rogu pokoju beczka z koksem, do której strzelano w czasie tajnej nauki, z krótkiej broni.

Moim zadaniem było wtedy bawić się przed domem i uważać, czy nie zbliżają się Niemcy lub granatowi policjanci.

W dniu powstania ojciec pojechał się z nami i poszedł na zbiórkę, ja z matką udałem się do piwnicy a następnie, w chwili kiedy ustała strzelanina, przebiegliśmy na róg ulicy Wolskiej i Karolkowej, gdzie w kępie drzew znajdowało się wejście do ziemianki, która została wcześniej przygotowana przez naszego znajomego.

(Dokończenie na str. 3)

## Paweł Pryputniewicz

(Dokończenie ze str. 1)

Demontowaliśmy stare rurociągi w obecnym budynku Głównego Pomiarowca i Laboratorium Badawczego, oraz w zburzonych halach Oddziału Włókiarni. Potem czyściliśmy je, prostowaliśmy i przekazywaliśmy do magazynu, który mieścił się w obecnym budynku Oddziału Belowaczek.

Dopiero w roku 1948 zostałem przydzielony do tak zwanych dyżurów hydraulicznych, które polegały na dołączaniu do bieżącej naprawy kranów i wodociągów w całym zakładzie, równocześnie usuwaliśmy drobne awarie w Oddziale Słilonu.

Szczególnie pasjonujące były dla mechaników lata pięćdziesiąte, kiedy zaczęły się przygotowania do uruchomienia produkcji włókien wiskozowych. Powstawały wtedy nowe brygady i służby, ja otrzymałem przydział do brygady Barczyka, który podlegał kierownikowi Zachowi i jego zastępcy, do niedawna pracującemu w naszym zakładzie, a obecnie już będącemu na emeryturze, Tadeuszowi Wójcikowi.

W obecnym Oddziale Przygotowalni Wiskozy, który zaszyfrowany był jako M-12, montowaliśmy zbiorniki dwusiarczku węgla oraz rurociągi

Jak wielkie to było zadanie, najlepiej zaświadczy fakt, że do momentu uruchomienia produkcji zamontowaliśmy 24.000 rur!

Zbigniew Adamski



W numerze 19 pisaliśmy o uroczystym zakończeniu roku szkolnego w filii Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu Leninizmu przy Komitecie Zakładowym PZPR. Na zdjęciu wyżej fragment tej uroczystości.

Fot. J. Chrobak



## Pośpieszył z pomocą — i uległ wypadkowi

Zawsze spieszyć z pomocą w pracy koleźce — to piękna zasada, która stosowana jest w Oddziale Elany przez wielu pracowników.

Niestety — nie zawsze takie bezinteresowne spieszenie z pomocą, przy nosi tylko korzyści: zdarzają się czasami przy tej okazji, również wypadki przy pracy.

W roku 1975 ślusarz chciał pomóc pracownikowi obsługującemu aparaty produkcyjne. Pośpieszył aby zakręcić zawór i nie dopuścić do dalszego wycieku masy z reaktora, posliznął się jednak przy tej okazji, upadł i poparzył.

Po zrelacjonowaniu tego wypadku w naszej rubryce: „Czego nas ucza wypadki przy pracy” zabierali głos pracownicy produkcyjni w jednym liście i Kierownik Oddziału w drugim.

Zdania mieli różne, pracownicy produkcyjni pisali nawet, że tym razem, ta samorzutna pomoc nie była potrzebna.

I oto 2 maja br. miał miejsce w Oddziale Elany podobny wypadek.

Dlatego „podobny”, że znowu uległ wypadkowi pracownik, który pośpieszył samorzutnie z pomocą koleźce.

Ślusarz Jan Ziolkowski pracował w tym dniu przy zaworze spustowym reaktora i po wykonaniu swojej pracy chciał pomóc koleźce, który cią-

taśmę kopolimeru poliestrowego w granularce.

Podniósł więc z posadzki leżącą taśmę i wprowadził ją do granularki, nie zwracając uwagi na to, że jej drugi koniec już się tam znajduje. Wskutek tego znalazł się w pewnym momencie w pętli, której dwa konce wciągane były do cieciska.

Pochwycona przez pętlę taśmy noga Jana Ziolkowskiego, została przy ciśnieniu do obudowy granularki, co spowodowało kontuzję, której powodem było ośmioldniowe zwolnienie od pracy.

Zespół który zastanawiał się nad przyczynami tego wypadku stwierdził, że główną jego przyczyną było równoczesne wycinanie dwóch taśm, wskutek czego Jan Ziolkowski nie zorientował się, że wprowadza do granularki drugi koniec tej samej taśmy.

Ale również zwrócono uwagę na to, że wtedy, kiedy się spieszył koleźce z pomocą, tak jak w każdej pracy, należy zachować należyta uwagę, nie robić niczego bez zastanowienia i koniecznej ostrożności.

Spiesz się rozważnie — to chyba ko nieczna przestroga, szczególnie dla tych wszystkich, którzy chcą pomóc w pewnym momencie innym, a nie widzą jeszcze dobrze i wyraźnie całej sytuacji, jaka zaistniała.

Bronisław Ralo

## Między programem i praktyką

(Dokończenie ze str. 1)

czych przez administrację i bezpośrednich przełożonych, pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Młodzi robotnicy w ankiecie z powszechnego przeglądu stanowisk młodzieży piszą: „w zależności od sprawy, zalecają się flegmatycznie lub wręcz nie zalecają, średnio, dobrze, nie zawsze pomyślnie itp.—”

Chodzi więc o lepszą jakość pracy biurowej. Jeżeli robotnicy walczą o jakość swojej pracy i jest ona codziennie lepsza, to trzeba to zadanie postawić również przed administracją, której jakość pracy nie poprawia się.

Wprowadzanie młodego pracownika do pracy przebiega w naszym zakładzie w zasadzie prawidłowo, chociaż nie wszędzie. Wychowanie w zakładzie pracy zaczyna się od pierwszego zetknięcia się nowego pracownika z przedsiębiorstwem, ten wstępny kontakt z zakładem ma szczególne znaczenie dla ludzi młodych. Następuje tu bowiem konfrontacja ideałów wyniesionych ze szkoły, z rzeczywisto-

ścią. Im mniejsza rozpiętość między ideałem a rzeczywistością, tym większe możliwości skutecznego oddziaływania przez zakład, na kształtowanie pozytywnych postaw.

Atmosfera przyjęcia do pracy, sposób prowadzenia rozmów, czas załatwiania formalności, instruktaż, zapoznanie ze stanowiskiem pracy, obowiązkami i przepisami — to wszystko rzutuje na proces asymilacji pracownika, na jego stosunek do zakładu i załogi.

Wydaną w naszym zakładzie informator dla pracownika rozpoczynającego pracę, tylko w pewnym, wąskim zakresie spełnia swoją rolę.

Człowiek nowo przyjęty staje wobec nieznanego środowiska, że jest, jeżeli zapoznanie odbywa się żywiołowo i regulowane jest tylko spontaniczną inicjatywą, lub co gorzej, spotyka się z obojętnością.

Robotnicy w ankiecie odpowiadali, że nie zawsze informuje się ich o pracy, że informuje się obojętnie lub po prostu mówi: „masz: zrobić”

Na pytanie czy spotkał się z życzym i przychylnym stosunkiem społecznościami fabrycznej i pomocą, nowy pracownik odpowiada: ze strony kolegów — tak, ze strony niektórych nawet z bardzo przychylnym. Kiedy jednak w ankiecie trzeba było odpowiedzieć na pytanie na czyją pomoc można w zakładzie liczyć, pracownicy odpowiadają najczęściej: „na samego siebie”, rzadziej: „na kolegów”, jeszcze rzadziej: „na przełożonych”.

Sądząc, że nie wymaga to komentarza.

Wszystko mieści się w stosunkach międzyludzkich i dotyczy stylu kierowania i zarządzania podstawowymi komórkami organizacyjnymi przedsiębiorstwa.

Edward Ludwinowicz

## Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Jana Cwila.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 6082 wystawioną dla Józefa Wesolowskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot książeczki odzieżowej do Działu Zaopatrzenia a przepustki do Działu Spraw Osobowych.



Institut Wydawniczy Centralnej Rady Związków Zawodowych wydał nie dawno dwie książki, z którymi zapoznać się powinni wszyscy aktywiści ochrony pracy.

Pozycja pierwsza, którą proponujemy to Arwina Hansena „Kompleksowa ocena poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy” w cenie 67 zł.

Publikacja ta zawiera propozycje kompleksowej oceny w zakładzie, w dziale i na stanowisku roboczym, Autor proponuje oddzielnie oceniać zagrożenia urazowe i oddzielnie szkodliwość i uciążliwość zawodowe.

Zdaniem autora ocena ta powinna być oparta na jednakowym systemie

i jednolitych kryteriach. Książka powinna zainteresować nie tylko kadra dową służbę bhp, ale także kierownictwo zakładów, lekarzy przemysłowych, psychologów, socjologów i pracowników.

Pozycja druga to książka Władysława Szelejaka „Metoda badania wypadków”, w cenie 52 zł, zawierająca opracowaną przez autora metodę badania wypadków przy pracy, która służy wykryciu źródeł i przyczyn zagrożenia wypadkowych oraz opracowaniu środków prewencyjnych.

Opis samej metody poprzedzony jest omówieniem podstawowych elementów procesu pracy, źródeł i przyczyn zagrożeń, oraz mechanizmu ich powstawania, obowiązków pracodawcy i systemu zarządzania w przedsiębiorstwie.

Metoda zilustrowana jest analizą ośmiu wypadków przeprowadzonych według jej założeń.

## Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

### Pędzle są — ławkowców brak

— „W odpowiedzi na notatkę „Jak malować bez pędzla?” chcieliśmy z komunikować Wydziałowi Budowlanemu, że nieprawdą jest jakoby brakowało pędzli w narzędziowni, o czym Wydział Budowlany powinien wiedzieć.

Jedynie t.zw. ławkowców brak, ponieważ budowlani twierdzą, że nie mogą posługiwać się ławkowcami z włosiem z tworzywa sztucznego, a takie są w tej chwili w sprzedaży i w produkcji.

Ławkowce z naturalnego włosia, o które domagają się budowlani, wycofane zostały z produkcji i zastąpione ławkowcami z tworzywa sztucznego.

Mimo wielu poszukiwań ostatnio w Kielcach, nie udało się nam znaleźć i zakupić ławkowców z naturalnego włosia.

Wobec czego proponujemy jednak budowlanym przedstawienie się na ławkowce z tworzywa sztucznego. Dział Zaopatrzenia.—”

### Jeszcze raz na ten temat

— „Uzyskano ostatnio informacje, że pracownik Oddziału Elastonu nie zapewnia się niezbędnymi ilościami napoi, podczas pracy na zmianie II i III. Od dłuższego czasu nie otrzymują oni mleka a wodę gazowaną tylko sporadycznie i to sfermentowaną.

Tego rodzaju nieprawidłowości nie powinny mieć miejsca, zważywszy że ze strony Dyrekcji Zakładu nie ma żadnych przeszkód, aby potrzebne ilości mleka do jadalni oddziałowej pobierać z gotowni mleka.

Przeprowadzone przez placówkę specjalistyczną badania wody gazowanej w miesiącu lipcu br. wykazały, że syropy stosowane do produkcji wody gazowanej we własnej wytwórni, nie są zepsute i odpowiadają wszystkim innym wymogom.

Należy jednak pamiętać o tym, że termin przechowywania słodkiej wody gazowanej nie może przekraczać trzech dni.

Z powyższego wynika, że trudności występujące w zaopatrywaniu pracowników w odpowiednie napoje, wynikają głównie z przyczyn organizacyjnych oddziału.

W związku z tym proszę niezwłocznie dokonać w oddziale niezbędne ustalenia i wydać mistrzom polecenia, gwarantujące poprawę w tym zakresie.

O sposobie załatwienia opisanej sprawy kierownictwo Oddziału Elastonu powinno powiadomić Dział BHP do dnia 25 lipca br. Kierownik Działu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy W. Postępski.—”

## Bezpiecznie — w dzień niebezpiecznie — w nocy

(Dokończenie ze str. 1)

Chociaż komin pomalowany „w pasy” wygląda ładnie i estetycznie, ale nie taki główny cel ma to malowanie.

Obowiązującą w naszym kraju przepis, że wysokie kominy muszą być specjalnie oznakowane, aby były widoczne z daleka i nie spowodowały zderzenia z samolotem.

Tak zwana państwowa norma określa, że każdy duży komin powinien mieć dwa pasy pomarańczowo-białe w środkowej części. Właśnie tak malowane są obecnie kominy Celwiskozy.

Jest to zabezpieczenie dzienne. W nocy natomiast kominy których wysokość przekracza 40 m, posiadają powinny czerwone światła dwa metry poniżej wierzchołka, a kominy wyższe, również światła ostrzegawcze widoczne z każdej strony, które powinny określać kształt kominu. Aby takie światła zainstalować, trzeba wykonać stałowe galerie przy kominach.

Niestety — trudno o potrzebną na ten cel stal kształtową i płaskownik na obciążenie. Jak oświadczył Kierownik Działu Zaopatrzenia są słabe nadzieje, aby je można było jeszcze w tym roku uzyskać.

Kominy będą więc bezpieczne w dzień, nie będą jednak sygnalizowały niebezpieczeństwa w nocy.

Czy można nad tym przejść do porządku dziennego?

Stanisław Borzęcki

## GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258  
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.



**NASI KORESPONDENCI PISZA**

**Program dla Domu Chemika**

„Jestem długoletnim mieszkańcem Domu Chemika, chciałem zabrać głos na temat zakładowego programu pracy z młodzieżą, którego fragmenty zamieszcza ostatnio „Wspólny Cel” i zachęca do dyskusji. Myślę, że bardzo ważnym odcinkiem pracy z młodzieżą jest Dom Chemika, przy czym moim zdaniem,

równie konieczne jest objęcie opieką, większą niż dotychczas, zarówno młodych jak i starszych mieszkańców, we wszystkich kierunkach, jakie wskazuje opracowany program. Jest pewne, że w realizacji takiego programu powinni brać udział mieszkańcy Domu, jako ci, najbardziej zainteresowani, ale przede wszystkim, specjalnie w fazie organizowania wszystkich od nowa, potrzebne jest działanie administracji zakładu, której powierzona została opieka nad Domem. Kiedy się o coś upominamy, najczęściej administrację to usprawiedliwia, że w proponowanych kiedyś im-

prezach i poczynaniach, mieszkańcy D.Ch. nie brali udziału masowo i spon-tanicznie.

„Ale wtedy, warto również przypomnieć, że w historii naszego hotelu robotniczego nie było takiego przedsięwzięcia, które by się kiedyś nie udawało. Mieliśmy więc zespół amatorski, dobrą świetlicę, organizowaliśmy wieczorki i zabawy, życie wrzało.

Trzeba to wszystko podjąć na nowo, oczywiście licząc się z tym, że początki nie będą łatwe.

Co robić, od czego zacząć? Skoro mamy już zakładowy program, trzeba aby podobny, powstał również dla Domu Chemika, uwzględniający jego specyfikę i wnioski mieszkańców.

Proponuję aby Zarząd Zakładowy Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej wspólnie z Administracją, spowodował ukształtowanie czy powołanie na nowo Samorządu Robotniczego Domu Chemika, który kontaktując się z mieszkańcami, rozpocznie napręd opracowanie a potem realizację programu pracy z młodzieżą w Domu Chemika S.M.—”

**ELŻBIETA z tulipanami**

Fot. K. Wiśniewski



**ROMANTYŚCI NIE DO GINKI DO GINKI**

**NASZE ZWYCZAJE (ZLE)**

W szatni Oddziału Włókniami pewna ilość szafek odzieżowych nie jest zajęta, stoją więc one otworem, co nie wychodzi im na dobre.

Niechlujni pracownicy zrobili sobie z nich śmietniki. Można więc tam znaleźć starą odzież, resztki jedzenia, butelki i śmieci.

Kto się zajmie uporządkowaniem szafek i postara o ich zamknięcie? **AD**

**CZYJA DMUCHAWA?**

Koło budynku rehalni leży i rdzewieje narażona na kaprysy pogody i deszcze dmuchawa.

Nie jest to najlepsze miejsce do jej składowania, które nie przyczynia się do poprawy estetyki terenu. **Zb**

**OPOWIASTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI**

W Oddziale Belowacek w pomieszczeniu obok komory wentylacyjnej nie ma należytego porządku.

Ze znajdujących się tam beczek wyłaziła się na posadzkę szkło wodne, leżą porzucone worki jutowe.

Tutaj wchodzi po worki do pakowania włókna pracownicy, o potknięcie się lub poślizgnięcie a następnie o wypadek przy pracy łatwo!

Warto by więc zbudować stojaki na beczki i uporządkować pomieszczenie. **Zd.**

**ACH TE FRYZURY**

Pracownicy obsługujący maszyny hali obrabiarek Wydziału Mechanicznego, jak o tym mówi specjalne zarządzenie Ministra Pracy, Opieki Społecznej i Zarobków z 1951 roku, powinni podczas pracy mieć bezpiecznie nakryte włosy, zabezpieczone odstające części odzieży, rękawy opięte szczelnie lub zawinięte powyżej łokcia.

Przypominamy o tym szczególnie młodym pracownikom hali obrabiarek, którzy mają modne, długie włosy, a pracują bez beretów i nakryć głowy. **Adm.**

**LEPIEJ PISAĆ NIŻ CHODZIC**

Pewien kierownik wpadł kiedyś do naszej redakcji i oświadczył, że nie ma czasu na odpisywanie na uwagi krytyczne, bo musi pracować.

Wyjaśniamy: odpisywanie na krytykę to też obowiązek i praca kierownika a pisanie nie powinno sprawiać kierownikowi większych trudności jak... osobiste wyjaśnienie swoich wątpliwości w redakcji. **K.**

**POCZTOWKI „ZE SŁONCEM”**

W ostatniej dekadzie lipca do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia z Wisłki na wyspie Wolin, przepięknego parku Wołińskiego, dla Tow. Redaktora i Zespołu Redakcyjnego zasyła z obozu ZHP Edward Ludwinowicz.—”

— „Serdeczne pozdrowienia z urlopu w Dračena na półwyspie Poljesac dla Redaktora „Wspólnego Celu” oraz pracowników Celwosudy przesyła był pracownik Edmund Błaszczak z rodziną.—”

**HENRYK Z JELENIEJ GÓRY PRZYPOMINA:**

W historii naszego miasta burmistrzami byli m. in. następujący Polacy: Michał Tyliś pierwszy burmistrz Jeleniej Góry, od roku 1420, Melchior Tyliś (Tyliś) od 1530 roku, Michał Zydelius (Zydel), Fryderyk Pol od roku 1634, Jan z Janowic i Mikołaj z Janowic, jego brat.

Pierwszym proboszczem jeleniogórskiej parafii, którego wspominają kroniki kościoła, był Bolko (za Bolka II), następnie Sznabus — kapelan ks. Henryka Jaworskiego i Piotr Nowak syn wieśniaka z księstwa Nysa, potem biskup wrocławski, zmarły w 1456 roku. **HP**



**TO NIE BAJKI**

**Pracowali „bez głowy”**

W czasie dorocznego, planowanego postojów zakładu, wykonuje się wiele pilnych prac, których realizacja nie jest możliwa w czasie ruchu maszyn i urządzeń. Ponieważ postój jest zawsze bardzo ograniczony, trzeba pracować szybko. Ale szybko, nie znaczy „bez głowy”. W ubiegłym roku w dniach postoju m.in. w Wytwórni Włókien Celulozowych przeprowadzono oczyszczenie głównych kanałów wentylacyjnych. Zajmowali się tym pracownicy Oddziału Włókniami pod nadzorem swojego Kierownika.

Niestety — brak było troskliwej gospodarności przy tej robocie. Krusząc kilofami osad w kanałach wentylacyjnych, uszkodzono spódnią ich część, wskutek czego obecnie na pokrycie dachu nad włókniami mają miejsce przecieki. Osady soli zanieczyszczają dach, niszczą izolację papową i zapychają kanały odpływowe. Zniszczono nowe, aluminiowe kanały tylko dlatego, że pracowano „bez głowy”. Pytamy więc: i co dalej? **Esbe.**

**Wspomnienia z Powstania**

(Dokończenie ze str. 2)

Z tej ziemianki doskonale było widać powstańcy szpital.

Kiedy walki w tym rejonie ustały, byliśmy świadkami masowego morderstwa jakie dokonali na personelu szpitala i rannych hitlerowcy. Naprzód wyprowadzili oni wszystkich zdrowych i leżących rannych i rozstrzelali ich. Potem miotaczami ognia podpalone szpital, w którym znajdowali się ciężko ranni i chorzy. Działy się wtedy straszne sceny. Ludzie paląc się, wyskakowali przez okna, a hitlerowcy strzelali do nich. To było najokrutniejsze wydarzenie jakiego byłem świadkiem...

Pod koniec września, któregoś dnia wyszedłem z ziemianki i zostałem zauważony przez niemieckiego obserwatora.

Natychmiast hitlerowcy podjechali pod naszą ziemiankę, postawili na

przeciw karabin maszynowy i kazali wszystkim wychodzić, grożąc że obrzucą ziemiankę granatami.

Musieliśmy opuścić naszą kryjówkę. Mężczyzn oddzielono od kobiet, starców oraz dzieci i pod konwojem zaprowadzono nas do kościoła przy ulicy Wolskiej, który jedyny ocalał w tej okolicy. Po trzech dniach o głodzie, ustawiono nas w kolumnie i popędzono pieszo w stronę Pruszkowa.

Kiedy w pewnym momencie przechodziliśmy koło zagajnika, matka szarpnęła mnie za rękę i razem z jeszcze jedną towarzyszką niedoli uciekliśmy.

Choć nie był to jeszcze koniec wojny i naszej niedoli, ta chwila zdecydowała o tym, że uratowaliśmy się, że przeżyliśmy okropności wojny i Warszawskiego Powstania.

Niemcy strzelali wprawdzie za nami, ale udało się nam odbiec daleko.

Do Warszawy a raczej do jej gruzów, wróciliśmy również pieszo, w styczniu 1945 roku.—”

Marian Kotlarek

**W naszych rękach**

(Dokończenie ze str. 1)

W sposób szczególnie negatywny na stosunki międzyludzkie wpływają: nie sprawiedliwe, krzywdzące oceny i opinie, przypadki niesprawiedliwego, nie uwzględniającego faktycznego wkładu pracy, podziału premii i nagród, stosowanie różnych miar i wymagań wobec ludzi lubianych i nie-lubianych, faworyzowanie jednych pracowników kosztem drugich itp.

Przejawy biurokratyzmu, wyrażające się w bezdusznym stosunku do ludzi i ich spraw, formalnym traktowaniu obowiązków, zasłanianiu się papierkiem, gdy trzeba podjąć decyzję ważącą nieraz w istotny sposób na życiu ludzi itp., naruszaniu racjonalnych zasad gospodarowania i działania, brak poczucia odpowiedzialności za efekty pracy, przejawy warcholstwa, plotkarstwa itp.

Niezależnie od tego ile przytoczyliśmy faktów, zawsze będą one potwierdzały, że doskonałość stosunków międzyludzkich jest w naszych rękach i od nas samych tylko zależy. Powin-

niśmy sami przywoływać do porządku każdego biurokrata, egoistę, warcholę, plotkarza, nieroba, każdego po stępującego w sposób nieuczciwy i nieodpowiedzialny, naruszającego normy i zasady współżycia społecznego.

Aby żyło się nam lepiej, musimy zaprowadzić porządek przede wszystkim na swoim własnym podwórku, wytrwale i skutecznie zwalczać negatywne zjawiska w naszym życiu zakładowym.

Mamy po temu wszelkie możliwości — trzeba być po prostu wykorzystaczem. Nie się bowiem nie robi sam — a każdy krok naprzód, osiągnięcie każdego sukcesu wymaga uporczywej konsekwencji i odwagi w działaniu.

Każdy z nas może przyczynić się do poprawy stosunków międzyludzkich w zakładzie: przykładem własnej postawy, przestrzeganiem norm i zasad współżycia społecznego, podnosząc niemi wymaganiami stawianymi sobie i innym w pracy i działalności społecznej, zdecydowanym reagowaniem na wszelkie przejawy postępowania i działania, wywołującego zakłócenia i nie kształcenia stosunków międzyludzkich. **kar.**

**„Gospodarując lepiej — będziemy żyli dostatniej”**

W magazynie czeka na zamontowanie, od wielu już lat, 26 bidetów. Ponieważ w naszym zakładzie są tylko trzy pokoje z tymi urządzeniami, jest sprawą wielce wątpliwą, czy należy nadmiar bidetów nadal chomikować, zważywszy, że gdzie indziej mogą być rzeczywiście potrzebne.

Proponujemy aby poszukać zakłady, które będą pilnie potrzebować bezużytecznie u nas stojące w magazynie urządzenia.

Od bardzo wielu lat zalegają również w magazynie tak zwane wspinaczki do kas, których nikt nie pobiera, a których znajduje się aż 800 sztuk.

Czas najwyższy zdecydować o ich dalszym losie.

Mają również swoje bezużytecznie zalegające magazyn materiały transportowe.

Jest więc 160 kaset sufitowych do wykładania kabin samochodowych, do zagluszania hałasu. Chociaż być może kierowcy płacą mandaty za źle ustawione światła, już dwa lata leży w magazynie ustawiacz światła, który kosztował niebagatelną kwotę 11.000 złotych.

Fachowcy! Obejrzyjcie kasety i ustawiacz w magazynie i zdecydujcie: potrzebne czy niepotrzebne?

Chodzi przecież o to, aby to co potrzebne, służyło nam od zaraz, a co niepotrzebne, aby nie wzięło gotówki i nie zajmowało miejsca w magazynach, którego przecież i tak nie ma za dużo! **AP.**

**Zakładowy program pracy z młodzieżą**

W trzech poprzednich numerach naszej gazety, popularyzowaliśmy nie które punkty zakładowego programu pracy z młodzieżą.

Cheemy w ten sposób rozwinąć dyskusję nad tym programem, spowodować jego uzupełnienie głosami młodzieży, jak i starszych pracowników zakładu.

Dzisiaj zamieszczamy trzy punkty ostatniego rozdziału tego programu, dotyczącego spraw społecznych młodzieży.

Pkt. 1. W naszym zakładzie dużą grupę zatrudnionych stanowi młodzież.

Zakład ma rozwinięte formy opieki społecznej nad młodzieżą i nowymi pracownikami, jak: wczasy i wypoczynek po pracy, obozy, wycieczki turystyczne, Dom Chemika.

Formy te należy w dalszym ciągu rozwijać i dążyć sukcesywnie do ich uatrakcyjnienia. Szczególnie celowym było by objęcie wzmoczoną opieką społeczną stażystów i samotnych robotników, mieszkańców Domu Chemika.

Pkt. 3. W ramach organizacji wczasów należy rozszerzać, przy wykorzystaniu inicjatywy młodzieży, takie formy jak: wczasy wędrownie, wczasy sytyliskie, obozy młodzieżowe, obozy narciarskie, rajdy żeglarskie i inne.

Pkt. 5. Podczas zebrań z młodzieżą omawiać różne formy wypoczynku, z uwzględnieniem zainteresowań młodzieży.

Na tym kończymy popularyzację programu, oczekujemy na wasze listy i propozycje. **St.**

**Wczasowe wiadomości (4)**

Nie dopisała w tym roku pogoda w lipcu. Jeżeli mimo tego nadchodzą z wczasów listy z wyrazami zadowolenia z urlopu, to chyba główna w tym zasługa ich organizatorów; a może listy były pisane w te nieliczne dni pogodne?

Miejmy jednak nadzieję, że w sierpniu pogoda będzie lepsza, a listy co najmniej tak optymistyczne, jak w lipcu.

A oto nowa seria, czwarta już w tym roku, wczasowych wiadomości, redagowanych przez czytelników „Wspólnego Celu”.

**W ZAMRZENICY**

— „Dziękuję za życzenia. Ośrodek w Zamrzeniu jest pięknie położony nad zalewem na rzece Brdzie, wokół wspaniałe lasy sosnowe, w których masa jagód i grzybów, można spotkać dziką zwierzynę.

Dobremu wypoczynkowi sprzyja wspaniałe powietrze. Ośrodek jest dobrze wyposażony, do dyspozycji wczasowiczów duża stołówka, świetlica z kawiarnią i salą telewizyjną oraz pomieszczenia dla gier sportowych i rozrywki. Jest również druga kawiarnia, z grającą szafą, z której można korzystać bezpłatnie (bez wrzucania monet).

Już z tego co napisałem wynika, że w Zamrzeniu, nawet kiedy pogoda nie dopisze, nie można się nudzić. Warto jeszcze dodać że ośrodek posiada pralkę elektryczną i smaźalnię ryb oraz doskonale wyposażoną w pożyteczny sprzęt wodnego, sportowego i turystycznego.

Aby wczasowicze mogli korzystać z kąpeli również wtedy, kiedy obniżony jest poziom wody w zbiorniku wodnym, został specjalnie wybudowany w zbiorniku zatapiający specjalny basen, umożliwiający bezpieczną kąpiel.

Z myślą o wypoczynku rodziców Ośrodek zorganizował bezpłatne przedszkole, z fachową opieką nad

dziećmi. Z wczasów w Zamrzeniu mogą korzystać również rodzice mające niemowlęta, dla których zapewniono regularne dostarczanie mleka.

Pobyt na wczasach uzdrowisk jest tutaj przez organizowanie różnego rodzaju atrakcyjnych imprez.

Z wczasów w Zamrzeniu jestem bardzo zadowolony. Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla redakcji i wszystkich czytelników Z. Błaszczak z rodziną.—”

**W USTEC**

— „Byłem mile zaskoczony życzeniami, jakie otrzymałem od redakcji „Wspólnego Celu”. Dziękuję i donoszę, że spędzam bardzo przyjemnie wczasy w Ustce, w Ośrodku Bydgoskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

Wygodne pokoje z łazienką obok i zawsze gorącą wodą, posiłki smaczne, miły personel, również dopisuje pogoda.

Dziękuję za te wczasy razem z rodziną. Bronisław Powierza.—”

— „Serdeczne pozdrowienia z pięknej Ustki dla Redakcji, kierownika Kaczorowskiego i jego współpracowników przesyłają Piłkowie.—”

**JADĘ DO BORÓW TUCHOLSKICH**

— „Serdeczne pozdrowienia dla p. redaktorów z urlopu przesyła Bolesław Bar.

Jestem w Świeciu, zaczyna się ładna pogoda, bo dotychczas padało. Stąd jadę do Tlenia, nadleśnictwa Szarlata, w Borach Tucholskich.—”

**WCZASY W NRD**

— „Dla redaktora i zastępcy serdeczne pozdrowienia z wczasów wmiennych we Friedrichroda w NRD, przesyła Henryk Chojnacki.

Jest tu nam bardzo dobrze, dużo imprez i wycieczek, piękne okolice, dobra opieka i wyżywienie. Tylko pogoda zmienna.—” **SK.**



Przy końcu drugiego kwartału br. odeszło na emeryturę 24 pracowników zakładu. Na zdjęciu moment pożegnania Edmunda Zielińskiego z Wytwórni Włókien Celulozowych. Dyplom z podziękowaniem za długoletnią ofiarną pracę, wręcza dyrektor naczelny Stanisław Bogusz, obok i sekretarz KZ PZPR Jerzy Stec. Pierwszy od prawej również Edmund Zieliński, ale kierownik Działu Spraw Osobowych. **Fot. Z. Adamski**



# WIADOMOŚCI SPORTOWE



## Przed nowym sezonem piłkarskim w klasie międzywojewódzkiej

Jakich przeciwników będą mieli w nowym sezonie 1977/78 piłkarze MZKS Karkonosze?

W grupie szóstej klasy międzywojewódzkiej zaszyły pewne zmiany, podobnie jak w pozostałych grupach. Była to konieczność, gdyż po degradacji drużyn z II ligi i awansach z klasy wojewódzkiej, zmienił się układ między poszczególnymi województwami i trzeba było przeprowadzić pewne korekty.

Tak więc w nowym sezonie w grupie szóstej grać będą następujące zespoły:

Z województwa leszczyńskiego: Polonia Leszno, w ubiegłym roku bez większego powodzenia występująca w grupie VII.

Z województwa legnickiego: Chrobry Głogów, Zagłębie Lubin i Miedź Legnica jeden z beniaminków klasy „M”.

Z województwa wałbrzyskiego: Bieławianka i Kryształ Stronie Śląskie, który w tym roku awansował z klasy wojewódzkiej.

Z województwa wrocławskiego: PKS Odra i kolejny beniaminek Śląsk Ib, Ib.

Z województwa opolskiego: Stal Brzeg, Unia Racibórz, Metal Kluczbork i Stal Nysa, która w tym roku zdobyła awans.

Z województwa jeleniogórskiego: MZKS Karkonosze i Lechia Piechowice, łącznie 14 drużyn.

Jest więc w tej grupie pięć drużyn, które pierwszy rok będą grały w klasie międzywojewódzkiej, po raz pierwszy również włączona została do grupy drużyna województwa leszczyńskiego.

Już na samym początku rozgrywek czeka naszych piłkarzy ciekawa wyprawa do Leszna, na mecz z tamtejszą Polonią.

Będzie to pierwszy sprawdzian możliwości naszej drużyny w nowym sezonie.

MZKS Karkonosze pozyskały Janigacza, b. piłkarza Lechii Piechowice, który ostatnio grał w Siedlech.

Jak twierdzą wtajemniczeni nie jest to jedyny transfer Karkonoszy, w sprawach innych nabytków trwają jednak jeszcze pertraktacje.

W lipcu drużyna pod kierunkiem trenera Stanisława Zagrodnika przebywała na zgrupowaniu kondycyjno-szkoleniowym w Lebie. M. Klon.



## Górskie Mistrzostwa Polski

Bez sukcesów startowali w Górskich Kolarskich Mistrzostwach Polski, które zorganizowane zostały w naszym województwie, dwaj kolarze „Karkonoszy” Firkowski i Twardziszewski.

Firkowskiemu starczyło tylko się na jedno okrążenie, Twardziszewski pokonał dwa okrążenia, po czym obaj wycofali się z wyścigu. Pewnym usprawiedliwieniem jest bardzo trudna trasa: Podgórzyn — Przesieka — Sosnowka Górna — Sosnowka Dolna — Podgórzyn, łącząca 21 km, którą kolarze musieli pokonać siedmiokrotnie.

Spośród 87 zawodników, którzy wystartowali do wyścigu, ukończyło go tylko 38, w tym odpadli tacy znani kolarze, jak Szurkowski, Szozda i Mytnik. Przeciętna szybkość zwycięzcy wyniosła zaledwie 32,8 km na godzinę.

Zwyciężył Zawada z łódzkiego Tramwajarza przed Brzeżnym z wrocławskiego Dolmela, Krawczykiem z LZS Bełchatów, Tomaszewskim z warszawskiej Legii i Fałtynem z Dolmela.

Jednym z sędziów wyścigu był Władysław Grzybek, pracownik naszego zakładu. Marian Klim.



## Wieczorkiewicz zdobył srebrny medal na V Spartakiadzie Młodzieży



Mirosław Wieczorkiewicz zapaśnik MZKS Karkonosze zdobył srebrny medal na V Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży.

Jest to niestety jedyny medal zdobyty w tym roku na Spartakiadzie przez sportowców naszego jeleniogórskiego klubu.

Zapaśnicy MZKS Karkonosze wypadli dobrze, chociaż w prognozach przed Spartakiadą mówiło się o medalu złotym.

W grupie starszej oprócz Wieczorkiewicza, który w swojej wadze uległ reprezentantowi Białegostoku, z naszego klubu Kowalski zajął dziesiąte miejsce, natomiast z innych klubów województwa piąte miejsce zajął Szumański z WLKS Agrosudety a szóste Bakladis z pińskiego Hutnika.

W grupie młodszej z zapaśników MZKS Karkonosze Mielniczuk zajął w swojej wadze czwarte miejsce, Maśko i Kamiński miejsca dziesiąte a Dawiec jedenaste.

Z innych zawodników województwa Wrocławski z Hutnika Pięsk zdobył również srebrny medal ulegając jedynie Doboszowi z kostrzyńskiej celulozy.

W naszym zespole zawiódł Maśko, który był typowany na medal.

Zapaśnicy województwa zdobyli łącznie 58 pkt. i zostali sklasyfikowani na dziesiątym miejscu wśród województw.

Zapaśniczy turniej spartakiadowy przeprowadzony został w Piotrkowie. W Łodzi i Bełchatowie rozgrywane były pozostałe konkurencje.

Z naszego województwa oprócz zapaśników startowali lekkoatleci, cięż-

zarowcy, kolarze, bokserzy, łyżnicy, pływacy, tenisiści i judocy.

Poza medalami zapaśników z naszego województwa zdobyli po jednym medalu ciężarowcy i lekkoatleci.

W łącznej kwalifikacji spartakiadowej zwyciężyła Warszawa 1210 pkt. przed Katowicami 1200 pkt i Łodzią 1148 pkt.

Jelenia Góra zajęła z 342 punktami miejsce 34. Marian Kot



Mielniczuk złoty medalista spartakiady 1976 r. w tym roku zajął miejsce IV.

Piotr Ciepulis zdobył ich razem 1.260 i zajął dziewiąte miejsce w I zawodach.

A oto pierwsza dziesiątka wędkarzy z I zawodów o puchar „Wspólnego Celu” i zdobyte przez nich punkty: 1. Mieczysław Nowak — 3075 pkt., 2. Roman Małecki 2480 pkt., 3. Tadeusz Lifke — 2397 pkt., 4. Zenon Sorge 1920 pkt., 5. Czesław Kordzik — 1690 pkt., 6. Władysław Buczyński — 1535 pkt., 7. Władysław Czyżo — 1400 pkt., 8. Henryk Marchut — 1377 pkt., 9. Piotr Ciepulis — 1260 pkt., 10. Eugeniusz Frankowski — 1236 pkt.

Tylko Władysławowi Leoniowskiemu udało się sztuka dwukrotnego zwyciężania w zawodach „Wspólnego Celu”. Było to w roku 1969 i 1970 (III i IV zawody). Poza tym puchar regularnie co roku przechodził z rąk do rąk.

Nazwiska wszystkich kolejnych zwycięzców wypisywane są na nim co roku i być może niedługo zabraknie na nie miejsca.

Największą rybę w I zawodach na szel gazety złowił Brunon Sorge. Ważyła 31 dkg, co świadczy o tym, że chociaż dawniej było nieco lepiej ale wielkich ryb do dzisiaj nasze zawody się nie doczekały.

W czasie I zawodów łachowcy mówili, że wiał za silny wiatr, wskutek czego fala nie sprzyjała wędkowaniu.

Chociaż zawody o puchar „Wspólnego Celu” rozgrywane były w różnych porach roku, naprzód w jesieni, obecnie na wiosnę, najczęściej to warzył im deszcz, który regularnie prawie leje w dniu poprzedzającym zawody, co ma swój wpływ (ujemny!) na frekwencję.

II zawody w roku 1968 odbyły się również w Namiślinie. Tym razem pierwszy rybkę (8,5 dkg plotkę) złowił Roman Małecki, ale również nie zajął pierwszego miejsca mimo dodatkowych 50 pkt., lecz dopiero piąte z 555 pkt. Pierwsza rybka złowiona została w pięć minut po rozpoczęciu wędkowania. Esko.

# Wędkaż

WIADOMOŚCI SĄDZI POKOLENISKI

Nr 11 (246) Sierpień 1977 r. Rok XX

To już historia... Po zakończeniu I zawodów wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu” — a było to w roku 1967, przy ważeniu złowionych rybek trudzą się (od lewej): Stefan Gryz — główny sędzia zawodów, Stanisław Kozar — redaktor „Wspólnego Celu”, Jan Sobczak i nie żyjący już dziś — Longin Białkowski. Fot. Archiwum.



Różnie bywało w zawodach wędkarskich o puchar „Wspólnego Celu”, których było jedenaście. Ponieważ 15 października br. minie dziesięciolecie tej imprezy, jednej z pierwszych imprez w ogóle jakie organizowała nasza gazeta, dzisiaj garść wspomnień. Pierwsze zawody odbyły się nad Odrą w Namiślinie. Pierwszą ryb-

kę „pucharową” złowił Piotr Ciepulis już o godzinie 6.32 a więc w dwie minuty po rozpoczęciu wędkarskich zmagani. Był to nieduży okonek (jak zdobniale i pieszczotliwie mówią o małym okoniu wędkarze).

Pierwsza rybka była dlatego ważna, że w obowiązującym wówczas regulaminie ustalono, że wędkarz zdobywa za nią dodatkowych 50 pkt.

Już od kilku lat stosujemy w naszej gazecie zwyczaj, że zanim notatka krytyczna lub list korespondenta znajdzie się na łamach „Wspólnego Celu”, zostają przesłane zainteresowanemu, który powinien udzielić wyjaśnień względnie ustosunkować się do krytycznych uwag.

Kiedy taka odpowiedź nadejdzie w porę, zamieszczamy ją w rubryce „Listy do redakcji” łącznie z notatką.

Tak więc nie tylko korespondent dowiaduje się o wyniku swojej interwencji, ale zapoznają się ze sprawą czytelnicy gazety, którzy na podstawie listu i odpowiedzi urabiają sobie własną opinię o sprawie.

Jak łatwo zauważyć, nie wszyscy — niestety — odpowiadają w porę, stąd często list drukowany jest bez odpowiedzi, odpowiedź ukazuje się w jednym z następnych numerów gazety.

Zdarza się często, że listy i odpowiedzi drukowane są z dość dużym opóźnieniem, gdyż miejsce na listy do redakcji jest ograniczone. Nie traci jednak na tym autor uwag krytycznych, którego o reakcji na jego uwagi zawiadamiamy wcześniej, prze-

syłając mu kopię odpowiedzi na jego list, zanim ukaże się ona w jednym z numerów naszej gazety.

Można by więc na podstawie tego co napisałem sądzić, że mniej więcej wszystko jest w porządku.

### ZAMIAST FELIETONIKU

## List bez odpowiedzi

Jedni piszą listy i notatki, drudzy odpowiadają na nie, terminowo lub z niedużym opóźnieniem.

Niestety — w tej regule są jeszcze ciągle wyjątki.

Oto jeden z nich. Jeszcze 27 kwietnia br. nasz stały korespondent Kazimierz Osiecki napisał do redakcji list, następującej treści:

— „Na początku lutego br. złożyłem projekt racjonalizatorski, dotyczący gaszenia piany w zbiornikach

ługów cienkich, zamiast terpentyną — lugiem gęstym. Miało to przynieść duże oszczędności terpentyny.

Mimo, że upłynęło już blisko trzy miesiące, projekt nie został zrealizowany. Straty terpentyny są nadal poważne.

Warto dodać, że realizacja projektu nie wymagała wielkich nakładów. Chodziło tylko o zainstalowanie rurociągu długości 5 metrów.

Próby były już zrobione, zanim projekt został zgłoszony.

List ten przesyłał na adres Kierownika Wytwórni i do dzisiaj nie otrzymaliśmy żadnego wyjaśnienia.

Czyżby Kierownictwo Wytwórni uważało, że to nie ich sprawa? A może — ja o Kazimierz Osiecki jest pracownikiem Wytwórni wyjątkowo mi sprawa osobiste „w czerń”?

W tym przypadku jednak, nadal pozostaje złe mniemanie u uważnych czytelników naszej gazety, którzy przeczytali list, ale nie doczekali się odpowiedzi.

Myślę, że poruszenie sprawy w „felietoniku” przyspieszy tym razem na dejscie wyjaśnienia. Ludwik Stanisławowicz

# PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

### MARIA SAFAL POLECA: SUDÓWKĘ Z BIAŁEJ SŁODKIEJ KAPUSTY

1/2 kg kapusty, 1 szklankę śmietany, nać pietruszki, sól, cukier, 10 dkg świeżych żurawin.

Kapustę oczyścić, cienko poszatkować, lekko osolic. Żurawiny umyć, przetrzeć przez sito, dodać do kapusty i delikatnie wymieszać. Dodać sól, cukier do smaku, wymieszać, do dać śmietanę. Gotową sudówkę posypać posiekaną pietruszką.

### ZUPĘ WIEJSKĄ

40 dkg świeżej kapusty, 6 ziemniaków, 1 cebula, 2 łyżki pasty pomidorowej lub przecieru, 10 dkg słoniny lub boczk, szklankę śmietany, pieprz,

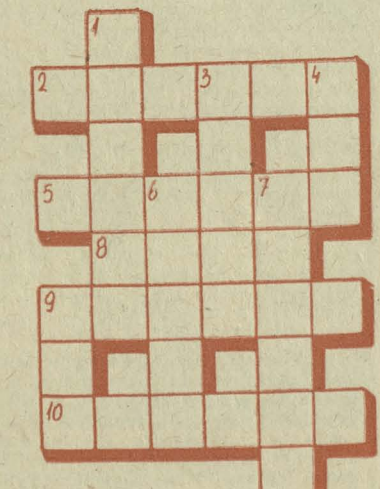
sól, dużo zieleniny (pietruszka, marchewka, seler, pory), 1 l. rosolu.

Warzywa umyć, obrać, pokrajać drobno, cebulę pokrajać w drobną kosteczkę, dodać tłuszcz i smażyć na patelni.

Ziemniaki umyć, pokrajać w drobną kostkę, kapustę poszatkować. Do wrzącego rosolu włożyć kostkę, gdy się zagotuje dodać obsmażone jarzyny i ziemniaki, gotować około 40 minut, uzupełniając odparowany płyn wrzącą wodą.

Na pięć minut przed końcem gotowania dodać pomidory i sól do smaku, podprawić śmietaną i jeżeli mamy, można dodać drobno pokrajane kawałki mięsa. Posypać zieloną pietruszką.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji gazety do 20 sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.



# ROZRYWKI UMYŚLOWE

## POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 18:

POZIOMO: kometa, aorta, meta, oryl, wadera, kurara, puszysta, renoma, Arad, gust, fason, kabala.

PIONOWO: menu, kawa, moda, torpeda, ara, album, rydz, aura, arkan, kwef, typs, poza, saga, test, rak.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Ryszard Osmólski.

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO:

2. kolarzy się z Górną, 5. krzew jagodowy, 8. bogini zwycięstwa, 9. rodzaj zastony, 10. ponoc w oczy kole.

PIONOWO:

1. część nogi, 3. drzewo liściaste, 4. papuga, 6. Wilno stolicą, 7. poeta chiński, autor poematu: „Niech się zbudzi drwal”, 9. przylądek.